Nr. 207. Kraków, Czwartek 13 Września 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Witte o polityce rosyjskiej.

W poprzednim numerze podaliśmy treść rozmowy rosyjskiego ministra skarbu Wittego z redaktorem dziennika *Berliner Börsen-Courier.* Obecnie mamy do zanotowania drugą enuncyacyę tego samego męża stanu, mianowicie jego rozmowę z korespondentem *Neue Freie Presse.* Obie rozmowy odbyły się w Abbazyi; w obu rosyjski minister zaznaczył z naciskiem pokojowe dążności polityki cara.

Rozmowa z dziennikarzem wiedeńskim jest o tyle ciekawszą, że toczyła się nietylko w ogólnikach, ale skierowała się na szczegóły i najbardziej palące kwestye polityki rosyjskiej. I chociaż Witte zastrzegł się, że zagraniczna polityka Rosyi zostaje pod osobistym kierunkiem cara, on zaś jako minister skarbu mało zajmuje się polityką i dlatego mówić może o polityce jedynie jako człowiek prywatny, w każdym razie oświadczeniom jednego z najbardziej wpływowych ministrów rosyjskich nie podobna odmówić znaczenia, a nawet do pewnego stopnia półurzędowego charakteru.

Rozmowa rozpoczęła się od omawiania handlowo-politycznych stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą, przyczem Witte zaznaczył, że Rosya pragnie jak najprzyjaźniejszego stosunku ekonomicznego z Austro-Węgrami i znajduje pod tym względem jak najżyczliwsze usposobienie w samej Austryi, jedynie agrarno-protekcyonistyczne dążności Węgrów wytwarzają niejakie trudności.

Następnie rozmowa odrazu skierowała się na politykę wschodnią, mianowicie na kwestyę bułgarską. Współredaktor dziennika wiedeńskiego bronił oczywiście programu Kalnoky'ego, którego zasadą: autonomia państw bałkańskich, — i nadmienił, że jest to kwestya pierwszorzędnej doniosłości dla Austro-Węgier, ponieważ rozszerzenie granic Rosyi ku morzu Adryatyckiemu postawiłoby Austryę w zależności od caratu.

— O tem nie może być mowy — odparł Witte. — Rosya ani myśli o zaborze Bułgaryi. Prowadziliśmy wojnę za Bułgaryę, ale czyż objawiliśmy kiedykolwiek zamiar zamienienia Bułgaryi na prowincyę rosyjską? Pomyśl pan tylko o przeszłości. Aleksander Battenberg został obalony; ustanowiona regencya, Ferdynand wybrany na księcia, — a jednak nie zakłóciło to pokoju europejskiego. Skąd więc obawa? Nie sądzę, ażeby z powodu Bułgaryi mogło kiedykolwiek przyjść do wojny, jeśli tylko inne mocarstwa będą okazywały równą powściągliwość, jak Rosya.

— Ośmielę się jeszcze zapytać Waszą Ekscelencyę, czy pogodzenie się z obecnym stanem rzeczy w Bułgaryi może nastąpić?

— Powtarzam, że nie jestem fachowym politykiem i wypowiadam tylko moje osobiste opinie. Ale przyznać Pan musi że obecny stan rzeczy w Bułgaryi nie jest prawowity i zgodny z traktatami. Książę Ferdynand nie był wybrany według konstytucyi tirnowskiej, ani według traktatu berlińskiego, wymagającego przyzwolenia wszystkich mocarstw. Rosya nie dała swego przyzwolenia.

— A czyż niema z tego wyjścia?

— Zdaniem mojem jest to kwestya politycznej ambicyi i miłości własnej. Prawda jednak, że obecny stan rzeczy w Bułgaryi nie zagraża pokojowi europejskiemu, a my nigdy nie dążyliśmy do panowania w Bułgaryi.

— Czy jednak nie było to faktycznem panowaniem, kiedy wszystkie wyższe stanowiska w armii i administracyi bułgarskiej obsadzone były przez Rosyan?

— Tak, ale właśnie przez to przysłużyliśmy się Bułgaryi i zwycięscy pod Śliwnicą wyszli z rosyjskiej szkoły wojskowej. Cała Europa wie zresztą dobrze, że żaden monarcha nie miłuje tak pokoju, jak jego cesarska mość car rosyjski. W ciągu ostatnich sześciu lat niebezpieczeństwo wojny nieraz było bliskiem, tylko wola cara utrzymała pokój. Gdyby car był inaczej usposobiony, bylibyśmy już mieli wojnę. W ciągu wielu lat car nie wypowiedział nigdy mowy, ani nawet nie zrobił najmniejszej wzmianki któraby brzmiała odgłosem wojennym. A pomyśl Pan tylko o wielokrotnych przemówieniach innych monarchów, którzy nieraz pobrzękiwali szablą. Car na to nigdy nie odpowiadał, a car ma większą swobodę, gdyż wola jego jest absolutną i nie potrzebuje liczyć się z żadnym parlamentem.

Tu interlokutor wspomniał o Kronsztadzie i Tulonie.

— To były demonstracye, wynikające jedynie z wzajemnej sympatyi obu narodów — odparł Witte. — Nigdy od czasu wojny francusko-niemieckiej pokój Europy nie był tak pewny i zabezpieczony, jak obecnie. Nie widzę żadnego powodu do jakiejkolwiek komplikacyi.

— Wasza ekscelencya przyzna, że i cesarz Franciszek Józef we wszystkich swych enuncyacyach zawsze oświadczał się stanowczo za pokojem.

— Cesarz Franciszek Józef — odparł Witte — zawsze okazywał jak największą lojalność w polityce i również jak największą lojalność we wszystkich swych stosunkach z Rosyą i z dworem rosyjskim. To też posiada on w Rosyi największe zaufanie.

— Wasza ekscelencya przyzna, że Austrya w ogóle kieruje się pokojową i wcale nie zaczepną polityką.

— Austrya, zapewne; ale kwestya, jak się ma z Węgrami. Węgrzy chcą wszystko madziaryzować. Tam stosunki są inne.

— Jednakże i w Austryi cesarz sam kieruje polityką zagraniczną.

— Zapewne; wiem o tem. I cesarz jednakże musi się liczyć ze stosunkami politycznemi i stosować się do okoliczności, jak tego właśnie dowodzi doświadczenie w czasie ostatnich miesięcy na Węgrzech.

Dziennikarz wiedeński zapewniał rosyjskiego ministra, że i Węgry zajęte są teraz rozwiązaniem wewnętrznych trudności i że w ogóle polityka całej monarchii austro-węgierskiej zgodnie z życzeniem wszystkich ludów ma tendencye czysto pokojowe. W końcu zapytał, czy jednak nie jest do pewnego stopnia słusznem rozpowszechnione przekonanie, że tradycyjna polityka Rosyi, która w bieżącem stuleciu prowadziła cztery wojny, jest w istocie zaczepną i ma dążności zaborcze?

Na to odparł Witte, że Rosya prowadziła wojny nie przeciwko Europie i nie dla siebie, lecz dla innych, a w 1848 nratowała Austryę.

Tu interlokutor przypomniał rozmowę cara Mikołaja z lordem Seymourem o ewentualnym rozbiorze Turcyi. Rosyjski minister odpowiedział na to, że Rosyi chodziło i chodzi o wolny przepływ przez Dardanele dla siebie i dla innych, nie o nowe zabory.

Rozmowa zwróciła się następnie na stosunki ekonomiczne. O uregulowaniu waluty w Austryi mówił Witte dosyć sceptycznie; uważa on za błąd ustanawianie relacyi pierwej, zanim dane są wszelkie warunki do podjęcia wypłat w gotówce. W każdym razie minister życzy powodzenia temu eksperymentowi, który go bardzo interesuje, gdyż sam chce korzystać z doświadczenia finansowego obcych państw.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 września.

Czas feryj parlamentarnych dość obfitym był w epizody polityczne, na podstawie których możnaby — naturalnie z pewnemi zastrzeżeniami — stawiać horoskopy dla zbliżającej się sesyi parlamentarnej i które rzucają światło na stosunek wzajemny trzech sprzymierzonych stronnictw parlamentarnych.

Stosunek Polaków do stronnictw sprzymierzonych pozostał jednakże zupełnie nie zmienionym.

Nie tak jasnym jest stosunek klubu Hohenwarta do lewicy, a ze względu na trwałość koalicyi budzi pewne wątpliwości. Przypominacie sobie, że krótko przed zamknięciem ubiegłej sesyi parlamentarnej objawiło się w klubie Hohenwarta silne rozprzężenie, ba nawet krążyły — nie bez podstawy — pogłoski o zupełnem rozbiciu się tego klubu. W świetle tych waśni okazało się, jak wątłą jest spójnia, łącząca lewicę z klubem Hohenwarta. Stosunek tych dwóch stronnictw stał się w czasie feryj jeszcze bardziej naprężonym. Wystarczy wskazać na zachowanie się prasy klerykalnej i na ton przemówień niektórych członków klubu Hohenwarta przed wyborcami, zwłaszcza w kwestyi słowiańskiej i wspólnego działania politycznego z lewicą. Wreszcie przemówienie ministra hr. Schönborna we Lwowie, wrażenie, jakie wywarło na prasie liberalno-niemieckiej i wnioski, jakie ta prasa z niego wywodziła, przeciwstawiając je do mów politycznych podczas przyjęcia Plenera, — umacnia w przekonaniu, że nawet w samym gabinecie koalicyjnym pomiędzy reprezentantami rzeczonych stronnictw pewien panuje dysonans.

Z uwagi na stanowisko, jakie klub Hohenwarta jako czynnik kolacyjny zajmuje, trwałość równowagi koalicyi w najbliższej sesyi parlamentarnej nieraz może na ciężką narażona będzie próbę.

Cesarz we Lwowie.

Lwów, 11 września.

(Cesarz w Muzeum Dzieduszyckich i na wystawie.)

Dzisiaj zwiedził cesarz nowy gmach sądowy i ochronkę izraelicką — jak o tem wiecie z telegramów. Po otwarciu ochronki udał się cesarz do Muzeum Dzieduszyckich.

W bramie, ubranej kwiatami i wyścielonej dywanami, oczekiwał cesarza fundator Muzeum, Włodzimierz hr. Dzieduszycki w otoczeniu licznego grona rodzinnego, dzieci i wnuków. Hr. Dzieduszycki powitał cesarza krótką przemową, w której z rozrzewnieniem dziękował za wysoki zaszczyt powtórnych odwiedzin monarszych (cesarz odwiedził Muzeum w r. 1880) i zaprosił do bliższego oglądnięcia instytucyi. Cesarz przyjął bukiet ofiarowany przez młodziutką hrabiankę Szembekównę, poczem gospodarz wprowadził go przedewszystkiem na pierwsze piętro do działu zoologicznego, w którym dłuższy czas okazywał wspaniałe egzemplarze zwierzyny naszych lasów, olbrzymie łosie, dziki i niedźwiedzie ubite w kraju. Następnie po obejrzeniu działu botanicznego, zatrzymał się cesarz jeszcze dłużej w dziale etnograficznym, oglądając wyroby przemysłu domowego naszych włościan, dzieła ich samorodnej sztuki — i tutaj dowiedział się, że czeka go podarunek od jednego z włościan, który upraszał najuniżeniej, aby mógł osobiście cesarzowi ofiarować krzyżyk artystycznie z drzewa wyrobiony. Ma to być oryginalne dzieło, w które ów prostaczek włożył całą swoją umiejętność i sztukę. Wreszcie zaprosił hr. Dzieduszycki cesarza do sali bibliotecznej, w której okazał skarb niedawno znaleziony w Firlejowie, składający się z bogatych łańcuchów złotych, kul rodzaju korony i t. p. Cesarz położył następnie swój podpis „Franciszek Józef“ na przygotowanym ozdobnym arkuszu, na którym zapisał się także arcyksiążę Leopold Salwator. Odprowadzony przez gospodarza aż do schodów i żegnany uroczyście, opuścił cesarz Muzeum wyrażając z tych odwiedzin swoje zadowolenie. O godzinie pół do 12 powrócił cesarz do rezydencyi.

Popołudniu przyjechał cesarz na plac wystawy o godzinie pół do trzeciej wśród ulewnego deszczu, który pod koniec dopiero ustał, ba nawet wypogodziło się tak, że błękit zajaśniał z poza chmur. Po placu wystawy chodził cesarz piechotą, szybkim krokiem, otoczony strażą honorową. Przyjazd nastąpił bramą stryjską tak, że cesarz odrazu stanął w dziale etnograficznym. Zwiedzaniu tej części wystawy poświęcił cesarz bardzo długą chwilę. Oprowadzał go profesor Szuchiewicz i p. Przybysławski. Cesarz bardzo interesował się oryginalnemi strojami ludowemi, wystawionemi w dworku szlacheckim, był w cerkiewce, gdzie mieści się wystawa ruskich starożytności cerkiewnych i tu rozmawiał z metropolitą, wypytując się o szczegóły. Był też w chatach włościańskich i przechodząc koło lirnika siedzącego pod krzyżem, kazał go obdarzyć sztuką złota.

W drodze do pawilonu ruskiego, dokąd cesarz podążył z działu etnograficznego, ustawił się zakład chyrowski z muzyką własną, która zaintonowała hymn państwowy, a jeden z uczniów przemówił do cesarza po niemiecku. W samym zaś pawilonie ruskim powitały go dźwięki „Bojana“, ruskiego Towarzystwa śpiewackiego, które wykonało kilka utworów. Tu oprowadzającymi byli: poseł Barwiński, prof. Szuchiewicz, członek Wydziału krajowego dr. Sawczak i metropolita Sembratowicz. Tu wręczono cesarzowi trzy bukiety.

Bukietem również obdarzyła cesarza p. prezydentowa Marchwicka, która go oprowadzała po pawilonie „Pracy kobiet“. Cesarz rozmawiał z nią długo, mówił o niezwykle energicznej pracy jej męża około wystawy i wypytywał się o rozmaite szczegóły. Informacyj udzielała tu nadto hr. Antoniowa Wodzicka.

W pawilonie ministerstwa rolnictwa objaśnień udzielał sam minister Falkenhayn. Stąd udano się do pawilonu tłumackiego, w którym oczekiwali już pp. poseł Szczepanowski i Walter, a potem zwiedził cesarz pawilon fabryki maszyn p. L. Zieleniewskiego. Tu przedstawiono mu samego właściciela fabryki; cesarz obchodził pilnie cały pawilon, oglądał niemal każdą maszynę, pytał się p. Zieleniewskiego o rozmiary produkcyi jego, liczbę robotników i t. p., a następnie bardzo chwalił jego wyroby, wyraził zadowolenie, że idą one nietylko w kraju, ale i za granicę, że nietylko władze skarbowe, ale nawet i wojskowe czynią u p. Zieleniewskiego zakupy.

Długo i dokładnie zwiedzano pawilon rolnictwa, gdzie objaśnieniami służył hr. St. Stadnicki. Cesarz rozmawiał tu o tytoniu z p. A. Krzysztofowiczem, z prof. Szyszyłowiczem, z panami Paygertami i p. Jędrzejowiczem. Z tym ostatnim mówił o chodowli buraków i dodał, że jak słyszał, w Przeworsku powstaje fabryka cukru, dla całego więc Rzeszowskiego otwiera się szerokie pole do hodowli buraków i źródło ich zbytu. P. Jędrzejowicz dodał przy tej sposobności, że wystawa rolnictwa nie daje dobrego wyobrażenia o stanie naszego gospodarstwa rolnego, gdyż w zeszłym roku mieliśmy bardzo liche urodzaje i już w tym roku lepiejby się rzecz przedstawiała.

Dobre wrażenie, jakie na cesarzu robiła wystawa, widocznie się potęgowało z każdym pawilonem zwiedzonym, wyszedłszy bowiem z pawilonu rolnictwa, powiedział do księcia Adama Sapiehy:

„Cieszy mnie to, że wystawa wypadła tak poważnie. Nic tu nie ma dla blichtru, nic dla pustej zabawki, tingl-tanglowości ani śladu, słowem sama poważna praca. Powtarzam raz jeszcze: bardzo mnie to cieszy.“

Potem przyszła kolej na pawilon Lindleya, gdzie są wspomniane już raz przezemnie urządzenia sanitarne, plany i modele kanalizacyi, filtrów i wodociągów, urządzonych w Warszawie i w kilku znaczniejszych miastach. Tu oprowadzali go sam Lindley i inżynier Szelągowski. Cesarz zszedł nawet do modelu kanału spławnego, wedle wzoru warszawskiego zbudowanego. Tu objaśniał cesarza członek Wydziału krajowego dr. Hoszard, a w oddziele Rady sanitarnej i bakteryologicznej dr. Antoni Krokiewicz, z którym cesarz z wielkiem zajęciem rozmawiał.

Idąc stąd do mauzoleum Matejki, zatrzymał się cesarz, aby porozmawiać z paniami ks. Romanową Sanguszkową, ks. Adamową Sapieżyną i hr. Zamoyską.

W mauzoleum Matejki rolę przewodników objęli pp. Wł. Łoziński i dr. Jan Antoniewicz. Cesarz przypomniał sobie wiele obrazów z wystaw wiedeńskich. Najbardziej podobał mu się „Hołd pruski“ i „Śmierć Przemysława“, dalej „Zygmunt i Barbara“, drobne rysunki i „Reytan“, który jest jego własnością i portret artysty. Potem z wielkiemi pochwałami wyrażał się o urządzeniu pawilonu i mówił, że to dowód wielkiego zainteresowania się wystawą, skoro tylu ludzi tak cenne rzeczy, jak prace Matejki, nadesłało na wystawę i pomogło do utworzenia tak wspaniałego kompletu.

Rozstając się z wystawą wstąpił cesarz raz jeszcze do pałacu sztuki i chcąc zachować dla siebie trwałą pamiątkę ze zwiedzania działu sztuki, zakupił J. Fałata obraz „Z moich wspomnień myśliwskich“ za 1500 złr., Krudowskiego „Madonnę“ za 1000 złr., Rygiera rzeźbę w bronzie „Kopernik“ za 4000 złr. Potem żegnany okrzykami zebranej publiczności odjechał do namiestnictwa, gdzie się odbył obiad dworski.

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

3

(Ciąg dalszy.)

Zajęta świeżemi wrażeniami myśl Hipolita, na wzmiankę o Rażyckim, przerzuciła się w inną stronę; przerwał więc bratankowi rozpoczęte zdanie spieszną uwagą.

— Ależ to chwacka dzieweczka ta hrabianka! Cukierek, nie cukierek... róża, nie róża... dalibóg chwacka!... Znasz Rażyckich dobrze?

— Jego bardzo dobrze. Człowiek światły, czynny, przedsiębiorczy. Oto właśnie teraz zajmuje się bardzo gorliwie założeniem obywatelskiego Towarzystwa kredytowego. Jestem pewny, że mu się uda.

— A pannę znasz bliżej?

— Hrabiankę mniej. Przebywa ona najczęściej u dziadków na Ukrainie i tylko na karnawał przyjeżdża zwykle do Galicyi. Mówiono, że wyjdzie w tym roku za mąż.

— Nie wiesz za kogo?

— Za jakiegoś dalekiego kuzynka. Ojciec ma być temu przeciwnym, gdyż kuzynek nie posiada metalu.... Nie wiem, ile w tem prawdy.

— Otóż to! — wykrzyknął Hipolit — jesteśmy w domu!

— Skąd wiesz o tem? — zapytał zdziwiony nieco Leon i spojrzał na niemniej zdziwionego tem pytaniem stryja.

— O czem?

— Że jesteśmy w domu? Pisała ci może matka żeśmy zmienili mieszkanie?

Stryjaszek roześmiał się na całe gardło.

— Małe nieporozumienie — odrzucił, — myślałem o innym domu.

Dwukonka zatrzymała się przed jedną z przedniejszych kamienic, wysoką, czystą, o oknach dużych, wypełnionych metrowemi szybami. Bogata fasada świadczyła o nowszej, modnej budowie.

We drzwiach mieszkania powitała pani Goszczycowa szwagra serdeczną nawałnicą słów miękkich, dźwięcznych, melodyjnych....

Hipolit zrzucając wierzchne okrycie przymknął i otworzył kilkakrotnie oczy, ażeby je z silnem oświetleniem jadalni i przylegającego salonu oswoić, a odpowiadając w urywanych zdaniach na pytania bratowej, robił przelotne spostrzeżenia.

Na przestrzał ujrzał kilka pokoi bogato umeblowanych, oświetlonych rzęsiście na jego przyjęcie. Lśniło się tu wszystko żywym połyskiem czystości i mówiło o dostatku. W drugim, trzecim i czwartym pokoju posadzka, ujęta w ramę drzwi na oścież otwartych i ostrołuki ciężkich portyer, pobłyskiwała śliskością szyby lodowej. W jadalni na obrusie śnieżnej białości odbijało się znowu światło wiszącej lampy w kryształowych, rzniętych kieliszkach szklannych i stosie sreber gęsto, a symetrycznie na stole ustawionych.

— Bogactwo, przepych — pomyślał Hipolit— a wszystko to za moje pieniądze.

Stryjaszek mrugnął jeszcze raz powiekami i w końcu utkwił wzrok w jeden przedmiot, który zdawał się na razie najbardziej go interesować.

Na stole, pośród sreber i szkła czeskiego ujrzał zgrabne naczyńko, z szyjką wdzięcznie wydłużoną, z brzuszkiem ozdobionym matowemi pajacami, w którem to naczyńku dygotał płyn oliwkowej barwy... wódeczka!

— Siadajcie moi panowie — zapraszała pani Goszczycowa. — Kolacya od pół godziny gotowa, pewnie się przestała.

Panowie usiedli, a tymczasem z korytarza nadszedł lokaj ubrany w liberyę, niosąc półmiski z jedzeniem.

II.

Leon.

O dziesiątej z rana dnia następnego stryjaszek Hipolit otworzył jedno oko i spojrzał na sufit....

— Gdzie jestem?... — pomyślał — to przecież nie mój dom.... Otworzył więc drugie, zastanowił się przez sekundę i zrozumiał, gdzie się znajduje. Potem wyciągnął się, jak struna, aż łóżko zatrzeszczało w spojeniach, przymknął jedno oko i zwolna miękł, miękł... a to drugie napół jeszcze otwarte zasłaniało się i zasłaniało, aż wreszcie znikło pod powieką także....

Czujny pokojowiec rozchylił z lekka drzwi, zbliżył się na palcach do łóżka i zapytał nieśmiało:

— Może wielmożnemu panu podać kawę?

Wielmożny pan westchnął na to, ruszył parę razy wąsami w celu zgonienia muchy z nosa i spał dalej, co widząc pokojowiec, opuścił sypialnię stryjaszka po cichu.

W tym samym czasie do buduaru pani Goszczycowej wszedł Leon elastycznym krokiem. Zapukał parę razy poprzednio do drzwi.

— Można? — zapytał na progu.

— Proszę — odpowiedziała matka, nie odwracając twarzy od lustra, przy którem układała misternie grzywkę, przypinaną włosek po włosku cieniutkiemi szpileczkami. Ubraną była w biały kaftaniczek obszyty gęsto koronkami i czarną suknię. Wyglądała wcale jeszcze młodo i świeżo przy pomocy całego arsenału przeróżnych proszków, wód i maści, rozłożonych na półeczce u podnóża zwierciadła.

Leon wrócił z przechadzki. Był zarumienionym od szybkiego chodu. Kilka kropel potu osiadło mu na skroni w miejscu, gdzie słomkowy kapelusz stykał się z czołem.

— Mówiłaś już z nim może?

— Śpi! — odrzekła pani Goszczycowa głosem, w którym przebijało się uniewinnienie siebie, a wyrzut, skierowany przeciw Hipolitowi; poruszenie głowy uzupełniało myśl, krótkiem słowem naznaczoną.

— Oto śpioch! — mruknął Leon i spojrzał na zegarek — już po dziesiątej. Jak się tylko ubierze, pomów z nim rozsądnie.

— Nie obawiaj się.

— Właśnie że się obawiam: gotowaś użyć zbyt bladych kolorów na przedstawienie obecnej naszej sytuacyi, a dla niego potrzeba karminu, sadzy, choćby nawet smoły. Powiesz mu wręcz, bez ogródki: Leon uzyskał katedrę na uniwersytecie głównie za staraniem Świdyńskiego; Leon jest człowiekiem honorowym i musi ożenić się z Irenką Świdyńską, gdyż związał się słowem, że w razie uzyskania katedry... i t. d. — rozumiesz? Dalej: Leon jest człowiekiem młodym, obraca się w szerokim świecie, wyrabia sobie przebojem pozycyę socyalną — więc ma długi, jak każdy młody człowiek w jego położeniu. Zanim jednak Leon może pomyśleć o ożenieniu się i urządzeniu domu na skalę, odpowiednią jego stanowisku, musi przedewszystkiem uwolnić się od lichwiarzy, opłacić dawne grzeszki i t. d. Ty, kochany Hipolicie (tu możesz rzucić mu się na szyję), łożyłeś dotąd wiele na niego — to prawda, ale przekonałeś się, żeś nie wydawał grosza nadaremnie; bądź zatem jeszcze raz hojnym i daj mu mizernych dziesięć tysięcy, które są mu na razie niezbędnie potrzebne... Rozumiesz?

— Ależ wiem, wiem...

— Bądź nawet przesadną, bo że stary zrobi z początku kwaśną minę, nie ulega wątpliwości.

Pani Goszczycowa wpięła we włosy ostatnią szpileczkę, musnęła paluszkami grzywkę, jak rzeźbiarz, wygładzający model z gliny i odwróciła głowę ku Leonowi.

— Bądź spokojnym — odrzekła po krótkiej przerwie. Następnie sięgnęła do kieszeni czarnej sukni, wydobyła stamtąd zmięty list, niezgrabnem pismem zapisany; pomyślała chwilę i wreszcie dodała z pewnem zakłopotaniem:

— Słuchajno jednak, Leoś... czegoś ty, dziecko, taki nieostrożny... Patrzaj, znowu jakaś dama podejrzanej jakości przyniosła list do ciebie... i to właśnie dziś, gdy przyjmujemy... Mogłaby się przypadkiem spotkać oko w oko z Irenką na schodach naprzykład i dopiero nieprzyjemności, plotki, gadaniny, Bóg wie co... Każda narzeczona, choćby do tego stopnia nawet rozsądna i wyrozumiała, jak Irenka, przecież uważałaby takie zjawisko za pewnego rodzaju wykroczenie przeciw — powiedzmy tylko — przeciw konwenansowi. Najwyższy czas zaprzestać podobnych zabawek. Ja na tym punkcie byłam zawsze ślepą i głuchą, bo ostatecznie pamiętałam, że młodemu wolno wiele, czemu jednak nie uplanowujesz i nie urządzasz stosunków w ten sposób, by nie narażały na szwank twej opinii wobec naszego świata, a tem samem nie psuły świetnej karyery, do której dojść musisz?

Leon wziął podany sobie list i przebiegł go szybko oczyma.

— Ach, drobnostka. Szkoda, że Mikołaj nie ułatwił owej pani zejścia ze schodów — uśmiechnął się ironicznie i pocałował matkę w czoło. — Bądź spokojna — rzekł. — jak tylko Hipolit wytrzęsie z kabzy parę tysiączków, postaram się zmusić to natarczywe stworzenie do milczenia.

(C. d. n.)

Wieczorem około godziny 8 m. 30 nastąpił odjazd ze Lwowa. Dygnitarze i wybitne osobistości, te, które witały cesarza, zgromadziły się przed namiestnictwem.

Lwów, 11 września.
(Odjazd cesarza ze Lwowa.)

(W. Dbr.) Już o godzinie 7 wieczorem zamknięto ulice, któremi miał przejeżdżać cesarz na dworzec, dla ruchu tramwajowego i wozowego, a przez cały czas, aż do chwili na kwadrans przed odejściem pociągu dworskiego, jechał powóz za powozem wiozący dostojników, posłów i wybitniejsze osoby, które chciały na dworcu pożegnać cesarza. Ulice były rzęsiście oświetlone, a ratuszowa wieża nawet wspanialej, niż podczas ostatniej iluminacyi. Na peronie zajęła miejsce kompania honorowa z muzyką i cały wspomniany zastęp.

Po kwadransie na dziewiątą zjawił się cesarz. a powitany przez orkiestrę hymnem państwowym, odbył przegląd kompanii honorowej, skinieniem ręki uciszył muzykę i rozpoczęły się pożegnania. Cesarz zbliżył się najpierw do dyrektora policyi radcy Krzaczkowskiego i powiedział: „Dziękuję panu bardzo. Porządek podczas mego pobytu był bardzo dobry". Do prezydenta miasta rzekł: „Dziękuję panu bardzo za serdeczne przyjęcie, które na wieki *(ewig)* w pamięci mi pozostanie".

Potem postąpił ku cesarzowi marszałek kraju ks. Eustachy Sanguszko i przemówił w następujące słowa:

„Najjaśniejszy panie i miłościwy cesarzu i królu! Z ciężkiem sercem widzą mieszkańcy tego kraju zbliżający się koniec tych pięknych dni, w których na każdym kroku mieli sposobność okazania swemu monarsze uczuć, któremi przepełnione serca nasze. Żegnając Cię, najjaśniejszy panie, pragniemy zapewnić Cię, że te drogie nam wspomnienia nie zatrą się w naszej pamięci, a uczucia pozostaną niezmienne na zawsze. Pocieszamy się nadzieją, iż te dni w niebardzo dalekiej przyszłości się powtórzą. W tej chwili wznosimy modły do Boga, aby raczył strzedz, błogosławić naszego ukochanego monarchę i zachować go nam w długie lata. Cesarz Franciszek Józef I niech żyje!"

Zebrani powtórzyli ten okrzyk po trzykroć, a cesarz odpowiedział:

„Wyrażam wszystkim Panom moje najserdeczniejsze podziękowanie za miłość i wierność, jaką mi tutaj okazaliście. Jest to dla mnie nowym dowodem, że się rozumiemy i że na siebie liczyć możemy. Równocześnie wyrażam nadzieję, że znowu wkrótce danem mi będzie ten tak kochany kraj odwiedzić".

Tu ponowiły się okrzyki zebranych, potem cesarz podał rękę pp. Marchwickiemu, Des Loges, księciu Windischgraetzowi, Borkowskiemu Leszkowi, Bolesławowi Augustynowiczowi, Cieńskiemu Tadeuszowi, Jędrzejowiczom, drowi Antoniewiczowi Mikolaszowi, Szayerowi i Michalskiemu. Kiedy zbliżył się do księcia Adama Sapiehy, ten podziękował mu za pismo odręczne, za ten, jak się wyraził, „wielki a niezasłużony zaszczyt". Na to cesarz odparł: „I owszem, pan zasłużyłeś na to, jak w ogóle wszyscy, co około wystawy pracowali".

Nakoniec wśród ponownych okrzyków i dźwięków hymnu państwowego wsiadł cesarz do wagonu i pociąg ruszył ku Wiedniowi.

Wieczorem otrzymał książę Adam Sapieha odręczne pismo cesarza, które dla jego ważności przytaczamy w dosłownym przekładzie polskim.

„Kochany książę Sapieho! Kilkakrotne zwiedzenie wystawy krajowej, pod pańskiem kierownictwem wzniesionej, ku prawdziwej mej radości dało mi poznać w niej niezwykły obraz cywilizacyjnego postępu na wszelkich polach twórczości, potężny rozwój szkolnictwa i świetny stan sztuki. Dzieło, stworzone przez zgodne działanie dwu szczepów, zamieszkujących kraj, uprawnia do przekonania, że ekonomiczny dobrobyt ludności będzie się coraz pomyślniej rozwijać. Pan i ci wszyscy, co temu przedsięwzięciu poświęcili swe siły, niechaj w powodzeniu jego znajdą nagrodę swoich trudów i pracy, za które niniejszem moje podziękowanie i moje zupełne uznanie wyrażam. Lwów, 11 września. Franciszek Józef".

Wieczorem odbył się obiad dworski, na którym byli pp. Sanguszko, Sapieha, Badeni, A. Gołuchowski, Zaleski, minister Windischgraetz, minister Falkenhayn, komenderujący Windischgraetz.

Na obiedzie tym z powodu dzisiaj przypadających imienin carskich wzniósł cesarz toast cara, a muzyka odegrała „Boże caria chrani", czego obecni stojąc wysłuchali.

Druga wycieczka z Poznania.

Lwów, 11 września.

(W. Dbr.) Rozpoczyna się nowy szereg zjazdów i wycieczek na wystawę, a rozpoczyna go druga już wycieczka serdecznych gości Wielkopolan. Zorganizowało ją poznańskie Towarzystwo gospodarcze, a przewodnikiem wycieczki jest dr. Kusztelan.

Poznańczycy trafili na koniec dni cesarskich, umyślnie też rozłożyli czas swój tak, aby zobaczyć jeszcze wystawę koni i być na obchodzie jubileuszowym galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego.

Pociąg wiozący 90 uczestników wycieczki, tj. 10 księży, 50 panów i 30 pań, przybył do Lwowa o godzinie pół do 10. Na dworcu oczekiwali ich członkowie Rady miejskiej i komitetu wystawowego z kapelą „Harmonii", która powitała pociąg dźwiękami pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła."

Przed bramą prowadzącą wprost z toru przemówił do Poznańczyków ubrany w kontusz dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu, poseł do parlamentu i Rady miejskiej. Wyraził on radość z powodu przybycia ich i powiedział, że wtedy dopiero czujemy się u siebie, kiedy znajdujemy się w gronie rodaków z innych dzielnic Polski. Tem milszą zaś jest nam wycieczka Wielkopolan, że oni może najwięcej dla sprawy polskiej dotychczas wycierpieli. Przybyli oni nie z pustej ciekawości, ale aby wziąć udział w święcie narodowem, jakiem jest wystawa, dając zatem wyraz uczucia wszystkich Lwowian, wzniósł mowca okrzyk: „Niech żyją Wielkopolanie!"

Muzyka uderzyła znowu w tony narodowe, Lwowianie okrzyk ten powtórzyli, a kiedy się uciszyło, odpowiedział na to powitanie dr. Kusztelan, podziękował za to serdeczne przyjęcie i zakończył znów okrzykiem na cześć Lwowian.

Potem z muzyką odprowadzono gości do omnibusów, tak rozdzielonych, że ich wprost do przygotowanych dla nich kwater po hotelach zawiozły.

O godzinie 1 w południe zeszli się wszyscy na wystawie i zgromadzili przed pawilonem przemysłowym, ponieważ jednak ulewny deszcz się puścił, musieli wejść do środka i tutaj zbliżyli się ku nim prezes wystawy ks. Sapieha, dyrektor Marchwicki, pp. Mikolasch. Starkel i inni. Ks. Sapieha przemówił w te mniej więcej słowa:

„Witamy was serdecznie, witamy nie jako gości, ale jako braci i siostry, jest to jedyny tytuł, jaki należy się gościom z Poznania. Dziękuję wam zacne panie i panowie, żeście tak licznie do nas przybyli. Jest to „medal złoty", ta najwyższa nagroda, której znaczeniem jest: „Dobrzeście zrobili!"

Przyszła bowiem chwila, że w powietrzu niejako zawisła potrzeba przypomnienia światu, że żyjemy, że Polacy poza cywilizacyą innych narodów w tyle nie zostali. Zrozumieliśmy wszyscy, że tą bronią tylko, którą wczoraj walczyliśmy, nie zawsze walczyć można że ta ręka, która wczoraj działała, nie zawsze działać może; Polacy zawsze rozumieli, jak należy w danej chwili postępować; dziś w całej Europie rzucone zostało hasło: „rozwój i postęp". Polacy zrozumieli to hasło i w postępie zdrowym, nie tym, co tylko udaje, że coś robi, nie dają się innym wyprzedzić. Nigdyśmy nie pozostawali w tyle poza cywilizacyą europejską, tak wówczas, kiedyśmy byli państwem, jak teraz, kiedyśmy niem być przestali.

Bóg zapłać z głębi duszy wam wszystkim, którzyście tu przybyli, składamy, cośmy byli czeladnikami tylko w tem wielkiem dziele, jakiem jest wystawa. Niech każdy z was pamięta, że przybyciem swem dokłada cegiełkę do gmachu moralnego, na którym widnieje hasło: „Żyjemy i z pomiędzy żyjących wykreślić się nie damy." Szkoda, że nie wszyscy tu jesteśmy, ale my i wy wiemy o tem, że są myślą z nami i za to cześć im!"

Ze strony Poznańczyków zabrał głos dr. Kusztelan, prosząc przewodniczącego wystawy, aby przyjął podziękowanie za słowa, jakiemi powitał rodaków z nad Warty i Noteci z pod Gdańska i Malborga. „Prawdę powiedziałeś — ciągnął dalej mowca, — że jesteśmy wszyscy braćmi, jednej ziemi matki dziećmi. Przybyliśmy tu, aby poznać ten kraj cudowny, ziemię okupioną krwią najlepszych synów Ojczyzny i łzami matron polskich. Słusznie powiedział prezes wystawy, że dziś dawną bronią walczyć nie możemy, dziś nastała epoka pracy żmudnej a skrzętnej, której panowie świetne w wystawie złożyliście dowody. W kraju tym nie brak ludzi, którzy odznaczali i odznaczają się gorącą miłością Ojczyzny, tak dawniej, kiedy krew za Ojczyznę przelewali, tak dziś, gdy im wypadło wziąć się do ekonomicznego podniesienia narodu."

Mowca zakończył na cześć głównych twórców wystawy: ks. Adama Sapiehy i dr. Marchwickiego, wznosząc okrzyk. „Niechy żyją!" Poznańczycy powtórzyli go trzykrotnie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 września.

Wycieczka Niemców z Poznania do Warcina, celem złożenia hołdu Bismarkowi, przybiera olbrzymie rozmiary. Dotąd zgłoszono 1.350 uczestników, a liczba ich wraz z tymi, którzy z prowincyi się wybierają, dojdzie podobno do 5.000. Na dworcu w Hammermühle ustawione będą namioty. Przy tej sposobności jeden z dzienników berlińskich, *Neueste Nachrichten*, popisał się szpiegostwem, którem zgorszyły się nawet niezbyt dla Polaków przychylne dzienniki wiedeńskie.

Wycieczka ta — zdaniem polakożerczych *Neueste Nachrichten*, — ma być imponującą manifestacyą Niemców poznańskich przeciw szczuciom prasy polskiej. Dziennik ten denuncyuje wprost naczelnego prezesa Księstwa Poznańskiego, że sprzyja Polakom. Tak zakazał p. Willamowitz udziału w wycieczce urzędnikom jak najsurowiej, a dwóch z nich, którzy w urządzaniu wycieczki czynny brali udział, usunął od obrad w Izbach rolniczych, „aby Polaków nie drażnić". Również nie wystąpił rząd przeciwko pewnemu właścicielowi dóbr, który przy uroczystości Kościuszkowskiej rzekł:

„Powinniście zostać Polakami i, w razie potrzeby, jak dawniej, bronić się kosami i cepami. Króla teraz nie mamy, trzymajcie się, jak w podobnych wypadkach bywało, arcybiskupa (gnieźnieńskiego) i uważajcie go za waszego króla".

Niemcy poznańscy — piszą *Neueste Nachrichten*, — uważają za swoje słuszne prawo, jak inni Niemcy, aby zgotowali owacyę wielkiemu mężowi stanu, któremu zawdzięczają niemiecką ojczyznę i cesarstwo Hohenzollernów, a któremu przed paru dopiero miesiącami cesarz uznanie swoje wyraził. Stawiać trudności hołdowniczej wycieczce poznańskiej — pisze dziennik berliński, — znaczy tyle, co popierać narodowe polskie usiłowania, co protestować przeciw zasadniczej idei tej gromadnej wycieczki.

Jeżeli już teraz Niemcy poznańskiej wycieczce swojej nadają tak wybitny antipolski charakter,— cóż to dopiero będzie, gdy ich Bismark na duchu pokrzepi i na Polaków poszczuje!

Warsz. Dniewnik we wstępnym artykule wysławia uroczystość założenia kamienia węgielnego pod sobór prawosławny w Warszawie, jako tryumf prawosławia i sprawy rosyjskiej, przyczem wychwala generał-gubernatora Hurkę, który jest inicyatorem zbudowania tego soboru. *Dniewnik* przytacza odezwę Hurki, którą w swoim czasie wezwano do zbierania składek na budowę soboru, stwierdza, że dotychczas zebrano 282.000 rubli i zestawia budowę soboru z niedawnem ufortyfikowaniem Warszawy, jakby na potwierdzenie tego, co powiedzieliśmy w poprzednim numerze, że uroczystość będzie miała charakter cerkiewno-wojskowy, ponieważ propaganda prawosławia i siła wojskowa są głównemi środkami działalności rusyfikatorskiej.

„Siła religijna oraz potęga polityczna i militarna Rosyi — pisze *Dniewnik* — stanowią rękojmię pomyślności, dobrobytu i kwitnącego rozwoju wszystkich prowincyj rosyjskich, a w ich liczbie także Królestwa Polskiego". Piękną pomyślnością i szczęściem cieszy się ten kraj pod opiekuńczemi rządami rosyjskiemi. Pod niesłychanym uciskiem nie jest w stanie nawet zaprotestować przeciwko obrażającej uczucia polskie uroczystości, której z umysłu nadano charakter tak pompatyczny.

Opisu samej uroczystości nie ma jeszcze dotychczas. Dowiadujemy się tylko z *Dniewnika*, że przybył także na uroczystość protorej Joan Sergiew, który także bierze udział w uroczystości i że witany był na dworcu przez członków komitetu budowy soboru. Po uroczystości miał się odbyć ceremonialny obiad u Hurki, na który zaproszono 240 osób.

Z Austro-Węgier.

W piątek zgromadzą się w Peszcie delegacye wspólne i zaraz na pierwszem posiedzeniu rząd przedłoży im budżet wspólny na rok 1895. Budżet wspólny ma nie wiele różnić się od budżetu na rok bieżący. Podwyższenia wydatków na cele wojskowe mają być tylko dalszym ciągiem wydatków poprzednio już uchwalonych. W austryackiej delegacyi prezydyum przypada w tym roku w myśl kolei uświęconej zwyczajem Izbie poselskiej. Przewodniczącym będzie zatem prezydent Izby Chlumecky.

Lublańskie seminaryum nauczycielskie otrzymało wreszcie dyrektora w osobie Hubada. Przy nominacyi pominięto zarówno wnioski większości, jak i wnioski mniejszości. Nowy dyrektor jest Słoweńcem o czysto narodowym kierunku. Z nominacyą tą wymieniony zakład narodowy uzyskał trzecią z rzędu narodową siłę nauczycielską, a przez równoczesne zamianowanie Linhardta krajowym inspektorem szkolnym w Styryi, uwolniono go od jednego Niemca. Zapewne i to miejsce otrzyma kandydat narodowy.

Kronika.

Kraków, 12 września.

Dziatwa ze Śląska austryackiego w przejeździe na wystawę Kościuszkowską do Lwowa zatrzymała się wczoraj w Krakowie przez kilka godzin. Na dworcu powitali miłych gości śląskich członkowie Tow. „Szkoły ludowej". Wycieczce przewodniczy ks. Paździora, szlachetny i niezmordowany pracownik nad odrodzeniem ludu polskiego na Śląsku. Uczestnicy wycieczki zwiedzili rondel, bramę Floryańską kościół Maryacki i przeszedłszy rynek obok kościoła św. Wojciecha, udali się na podwieczorek, przygotowany dla nich przez krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" w mleczarni Dobrzyńskiej na plantacyach. Tutaj serdecznie podziękował za przyjęcie i życzliwość ks Paździora, któremu w odpowiedzi dr. Adam Asnyk złożył szczere uznanie za wytrwałą pracę narodową i podziękował za przewodnictwo drużynie śląskiej, z której Ojczyzna doczeka się pociechy.

Dziatwa podziękowała prezesowi Tow. „Szkoły ludowej" serdecznym okrzykiem: Niech żyje! i po odśpiewaniu pieśni narodowych udała się do sali Tow. zaliczkowego, gdzie odpoczęła, zjadła wieczerzę, a o godzinie ³/₄11 w nocy ruszyła w dalszą podróż do Lwowa.

W piątek w powrocie z wystawy zatrzyma się dziatwa śląska w Krakowie, a w sobotę po zwiedzeniu pamiątek narodowych odjedzie do domu.

Powszechna wystawa krajowa we Lwowie przedłużoną została do dnia 16 października br, w którym to dniu nastąpi uroczyste zamknięcie wystawy.

Z teatru komunikują nam: Jutro na ogólne żądanie dla nieporównanej kreacyi, jaką odtwarza p. Rapacki, powtórzoną zostanie komedya W. Sardou pod tytułem „Safanduły". W piątek zaś nasz sympatyczny gość wystąpi w komedyi Al. hr. Fredry p. t. Zemsta" w roli Milczka. Przedstawienie to mimo występu p. Rapackiego dane będzie po cenach zniżonych.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 11 września. Kostnieje się już dziś po prostu w zimnie i deszczu. Trudno się dziwić, że w taki czas nie chce się ludziom wychylać poza drzwi domu. Na tem szarem tle jaśniejszym punktem na przyszłość jest wiadomość, o której wam już telegraficznie doniosłem, że wystawa przedłużoną zostanie do 16 października. Mamy bowiem nadzieję, że polska jesień, ta pełna uroku, melancholijna a pogodna zwykle jesień pozwoli nam lepiej niż lato używać wystawy.

Dziś prócz Wielkopolan mamy dwie znaczniejsze wycieczki szkolne, które rano przybywszy, dziś jeszcze odjeżdżają. Mianowicie z Chyrowa przybyło 480 wychowanków tamtejszego zakładu ezuickiego z muzyką zakładową. Ze Złoczowa zaś przyjechało 240 dziewcząt i chłopców ze szkół ludowych i uczniów gimnazyalnych

Zjazd prawników i ekonomistów. Komitet zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie ogłasza następujący ostateczny program zjazdu:

We czwartek 13 września: O godz. 8 wieczorem zebranie towarzyskie celem zaznajomienia się w sali kasyna miejskiego przy ulicy Akademickiej l. 13.

W piątek 14 września: O godz. 11 przed południem w hali muzycznej na wystawie pierwsze posiedzenie zjazdu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Referat prof. dra Stanisława Głąbińskiego: „Pogląd na działalność reprezentacyi krajowej około podniesienia gospodarstwa krajowego". 3) Referat prof. Władysława Lubomęskiego o dzisiejszym stanie rolnictwa i przemysłu rolniczego w Galicyi. O godz. 4 po połuduiu zwiedzanie pawilonu rolniczego, stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, oraz działu naftowego. Punkt zborny w pawilonie rolniczym. O godz 6 wieczorem w hali muzycznej drugie posiedzenie zjazdu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat p. Maryana Małaczyńskiego: „Gospodarstwo lasowe, przemysł lasowy i handel drzewem". 2) Referat prof. dra Władysława Szajnochy o produkcyi górniczej, a w szczególności naftowej.

W sobotę 15 września: O godz. 9 rano trzecie posiedzenie zjazdu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat p. Teofila Merunowicza o przemyśle domowym, jego ekonomicznej doniosłości i przyszłym rozwoju. 2) Referat dra Alfreda Zgórskiego o stanie rzemiosł środkach ich podniesienia i utrzymania. 3) Referat dra Henryka Kolischera o trudnościach rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicyi. 4) Referat p. Stanisława Szczepanowskiego o polityce komunikacyjnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich. O godz. 4 po południu dalsze zwiedzanie wystawy. Punkt zborny przy pawilonie Wydziału krajowego.

Karty uczestnictwa za ustnem lub pisemnem zgłoszeniem się wydaje dr. Jan Kanty Steczkowski, adw. kraj. (ulica Kościuszki l. 4), w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

Wyścigi cyklistów. *(W. Dbr.)* Lwów, 11 września. Dziś rozegrały się na boisku wystawowem wyścigi cyklistów, przyczem najlepiej popisali się Warszawiacy. Drugie miejsce przypadło Krakowianom, Lwów na trzeciem pozostał. Biegów było dziewięć. 1) Wyścig zachęty, 2.000 metrów: Pierwszym był Ignacy Wójcikiewicz z Krakowa, drugim Sabin Barański, trzecim Henryk Neudling. 2) Wyścig uczestników biegu dystansowego, 2.000 m.: Pierwszy Julian Dembiński drugi Mieczysław Barański, trzeci Henryk Neudling. 3) Wyścig na bicyklach, 3.000 m: Pierwszy B. Mańkowski z Krakowa, drugi T. Gidlewski z Rzeszowa, trzeci K. Czajkowski z Przemyśla. 4) Wyścig kombinacyjny, 5.000 m.: Pierwszy W. St. Gayer, znany cyklista warszawski, drugi M. Barański z Warszawy, trzeci St. Schiller. 5) Wyścig o nagrodę prezesowską 3.000 m.: Pierwszy T. Kuschee ze Lwowa, drugi dr. M. Dawidowski ze Lwowa. 6) Wyścig główny na rowerach, 10.000 m.: Pierwszy Gayer z Warszawy, drugi M. Barański z Warszawy. 7) Wyścig na tandemach, 2.000 m: Tuch i Wójcikiewicz z Krakowa. 8) Wyścig *handicap*, 1.600 m., zwyciężył słynny cyklista Horodyński, mimo że z początku dał się o 180 metrów wyprzedzić. 9) Wyścig z przeszkodami: Pierwszy E. Szyller.

W spisie wystawców, wymienionych w onegdajszej korespondencyi naszej ze Lwowa, w grupie tych,

---

Z kongresów belgijskich.

Tegoroczna wystawa w Antwerpii ściągnęła do tego miasta cały szereg kongresów i zjazdów, poświęconych między innemi nader doniosłym kwestyom socyalno-politycznej natury. Z nich najżywsze zainteresowanie obudził i największą stosunkowo zwrócił na siebie uwagę międzynarodowy kongres, na zaproszenie belgijskiego rządu zwołany dla rozstrząsania spraw, wchodzących w zakres tak zwanej *patronage'y*.

Co znaczy *„patronage"?* Pojęcie to, któremu u Niemców odpowiada, choć nie zupełnie, słowo *Schutzfürsorge*, trudno w naszym języku jednym wyrazem należycie określić. Oznacza ono w najszerszem słowa znaczeniu zrozumianą opiekę nad istotami społecznie upośledzonemi, cierpiącemi nędzę fizyczną, moralną lub duchową, — a więc opiekę, która obejmuje zarówno zbrodniarzy wypuszczonych z więzienia, mało i pełnoletnich, jak zaniedbaną moralnie dziatwę, jak żebraków i włóczęgów, niemniej ślepych, głuchoniemych, zniedołężniałych starców, umysłowo chorych i t. p. Jednem słowem: gojenie ran społecznych, a tem samem dążenie do stopniowego uszczęśliwiania ludzkości, — przez dobrowolne stowarzyszenia i związki, zakładane pod hasłem ogólno ludzkiem „czynienia dobrze".

Dzieje tych usiłowań, zdrowie i dobro społeczeństwa mających na celu, są niezbyt dawne. *Patronage* odnosiła się pierwotnie do osób, które po odcierpieniu kary za popełnioną zbrodnię, powrócić mają do życia obywatelskiego, lub które, gdyby im nie przyjść z rychłą pomocą, łatwo na występną drogę zejść byłyby skłonne. Wnet atoli zbyt ciasnemi okazały się granice, w początkach humanitarnemu działaniu nakreślone. Z biegiem czasu rozszerza się stopniowo pojęcie *patronage'y*, mnożą się szybko i specyalizują stowarzyszenia dla przeróżnych działów i kierunków tej opieki. Dziś obejmuje ona już taki ogrom pracy społecznej, tak olbrzymie przybrała rozmiary, że na kongresie belgijskim nie bez racyi minister Guillery mógł streścić tę pracę w dumnych, charakterystycznych słowach: „Pragniemy słabemu towarzyszyć na drodze życia od kolebki aż do deski grobowej. Cel nasz, który w przyszłości osiągniętym być musi, wyraża się w haśle: nie ma bogacza, któryby nie zaopiekował się słabszym, nie ma nędzarza, któryby u majętniejszych nie znalazł pomocy."

Ostatni kongres odbywał się pod auspicyami belgijskich ministrów sprawiedliwości, obecnego i jego poprzednika, — a zgromadził oficyalnych przedstawicieli i dobrowolnych uczestników z wszystkich bez mała cywilizowanych krajów. Dość wspomnieć, że nawet Chiny miały na kongresie swego reprezentanta. Obrady toczyły się bądź na zebraniach ogólnych, bądź na posiedzeniach trzech specyalnych sekcyj, z których jedna zajmowała się opieką nad zaniedbaną młodzieżą, druga nad uwięzionymi i wypuszczonymi zbrodniarzami, trzecia rozstrząsała sprawę ochrony nad włóczęgami, żebrakami i umysłowo chorymi. Kobiety, biorące udział w obradach, tworzyły oddział odrębny. Jako czwarta wreszcie sekcya przyłączyło się do kongresu ogólne zgromadzenie międzynarodowego związku kryminalistów.

Ojczyzną *„patronage'y"* jest Belgia. Małe to państewko przoduje pod tym względem całej Europie cywilizowanej a wydało już do tej pory nie mały zastęp ludzi, między innymi pierwszych dostojników kraju, którzy na tem polu znakomite położyli zasługi i z wielkiem poświęceniem torują reformie społecznej drogę. Organizacya komitetów, które nazwiemy „opiekuńczemi", w ciągu lat czterech (1888—1892) objęła cały kraj Na czele jej stoi były minister sprawiedliwości Le Jeune, mąż niepospolitych zdolności, bystrego umysłu i niezłomnej energii w praktycznem przeprowadzaniu zadań społecznych. W każdej miejscowości znajdują się trzy oddziały, które w większych miastach tworzą osobne korporacye, w mniejszych są tylko odłamami jednego i tego samego stowarzyszenia; każdy z nich ma swoich „pupilów"; zakres działania każdego jest ściśle określony i odgraniczony. Obok nich zawiązują się osobne stowarzyszenia kobiet, i roztaczają analogicznie opiekę nad występnemi i zwyrodnionemi „pupilkami". Mimochodem godzi się zaznaczyć, że niewiasty w Belgii rozwijają w tej dziedzinie działalność wielce pożyteczną.

Pierwszy oddział, opiekując się moralnie zaniedbanemi dziećmi, umieszcza je w zakładach wychowawczych, zw. *écoles de bienfaisançe.* Drugi wypuszczonym z domów karnych zbrodniarzom ułatwia powrót do obywatelskiego życia i dostarcza im pracy. Oba oddziały są stowarzyszeniami prywatnemi, z tą tylko różnicą, że należenie do drugiego wymaga przyzwolenia ministra sprawiedliwości. Na czele trzeciego oddziału stoi komitet, bezpośrednio temuż ministrowi podległy. Członkowie jego obowiązują się dwa razy w tygodniu zwiedzać zakłady, należące do ich zakresu działania i poruczonym ich pieczy indywiduom dopomagać do porządnego życia Każdy z tych oddziałów ma w ustawodawstwie i w przepisach administracyjnych zastrzeżone dla siebie szczególne uprawnienia. Działają one zawsze w porozumieniu z władzami, z sędziami pokoju i przełożonymi domów więziennych, a nie zadowalniają się tylko chronieniem młodzieży od występnego upadku, lub ratowaniem dorosłych zbrodniarzy, lecz otwierają też azyle i schroniska dla osób niedołężnych wiekiem lub niemocą fizyczną. Stowarzyszeniom tym państwo przychodzi w pomoc, przenosząc na nie ojcowskie prawa tych którzy swej władzy wobec dzieci nadużywają, lub obowiązków swych zaniedbują. Nadto związkom opiekuńczym przyznano dość daleko idącą władzę w stosunku do osób, uzdolnionych ale niechętnych do pracy.

Najważniejszą może i w skutkach zbawiennych najwydatniejszą jest opieka nad zaniedbaną, lub moralnie zwyrodnioną młodzieżą. Dzieli się ją na grupy, z których każda odmiennie bywa traktowaną: rozróżnia się mianowicie najpierw t. zw. *enfants martyrs*. Są to dzieci, z któremi rodzice gwałtownie, źle się obchodzą, lub które sami na występną drogę sprowadzają. Następnie dzieci w ogóle zaniedbane, t. j. mające rodziców nałogowych lub zbrodniarzy. Nakoniec takie, które same już karane bywały. Pierwszem zadaniem związków jest wyszukiwać takich pupilów. Czynność ta wymaga wielkiego poświęcenia i nie zrażania się trudnościami. Następnie obejmuje swą rolę właściwa opieka, która w Belgii wychodzi z tego nader słusznego założenia, iż młodocianych zbrodniarzy żadną miarą w więzieniach osadzać nie należy. Istnieją przeto dla nich wspomniane wyżej zakłady wychowawcze, dotychczas w liczbie sześciu (cztery dla chłopców a dwa dla dziewcząt), urządzone w ten sposób, że dzieci, które w chwili ich oddania nie mają jeszcze lat trzynastu (wiek przymusu szkolnego) i te które liczą od 13 lat do 16, w osobnych są pomieszczane klasach i że jedna grupa z drugą nie ma sposobności się stykać.

Oddanie do takiego zakładu następuje na mocy orzeczenia sędziego. Jest ono przymusowe dla włóczęgów i żebraków do 18 roku życia i dla tych osób do 16 roku życia, które popełniły czyn zagrożony najmniej ośmiodniowem więzieniem lub grzywną 26 franków, albo jednem i drugiem. Fakultatywnem natomiast jest to pomieszczenie dla tych osób mniej niż 16 letnich, które od oskarżenia uwolniono na tej podstawie, że wina popełnionego występku czy zbrodni, z powodu braku umysłowego rozgarnienia sprawców, poczytana im być nie może. Zresztą na kongresie wypowiedziano jednomyślnie zasadę, że to odróżnianie występnych, to t. zw. *discernement*, ma odpaść w przyszłości i orzeczono zarazem, że ukończony rok 16 życia ma być uważany za granicę wieku poczytalności karnej. W myśl tej zasady, każdy nawet przez młodsze indywiduum popełniony czyn ustawą karną przewidziany, ma być przedmiotem sądowego dochodzenia, zarazem jednak związek opiekuńczy ma obowiązek dokładnie zbadać osobiste i rodzinne stosunki obwinionego i złożyć w tej mierze opinię swoją sędziemu. Tenże w lżejszych wypadkach sam karci młodocianego zbrodniarza, w innych przekazuje go władzy administracyjnej która dopiero rozstrzyga, czy skazanego pod nadzorem władzy we własnej jego rodzinie pozostawić, czy zaś oddać do obcej lub umieścić w zakładzie poprawczym.

Kongres z roku 1890 wyraził zapatrywanie, że podrzutki, sieroty i dzieci zaniedbane oddawać należy z reguły na wychowanie rodzicom, szczególnie na wsi, wyjątkowo zaś umieszczać w internatach połączonych ze szkołami. Ze sprawozdań na ostatnim kongresie złożonych wynika, że ten system w praktyce jest wcale korzystny i pożądany. Pierwszeństwo przyznano wychowaniu rodzinnemu, uwzględniając mianowicie rodziny bezdzietne. Wyszukanie rodzin, do tego się nadających, nie przedstawia wielkiej trudności, gdyż związki opiekuńcze mają w całym kraju swych mężów zaufania, którzy im to zadanie ułatwiają. Zarazem koszta przy wychowaniu rodzinnem są znacznie mniejsze: dzienne utrzymanie dziecka wynosi tu zaledwie 50 cent., podczas gdy w zakładach wychowawczych za jednego pupila potrzeba płacić dziennie 1 fr. 20 cent. I tu i tam jednak dzieci przyzwyczajane bywają do oszczędzania i składają swe drobne sumki w kasach pocztowych.—a ponieważ państwo wyznacza premie dla najoszczędniejszych, wyradza się więc między niemi takie współzawodnictwo, że przeciętnie w roku na każdego „pupila" przypada 26 do 49 franków złożonych w kasie oszczędności.

W każdym razie wychowanek taki rozstaje się zupełnie z dotychczasowem swem otoczeniem. Zwyczajnie oddają go na naukę do szkół rolniczych, rzadziej do rzemiosła. Prawo ojcowskie nad nim zatrzymuje związek opiekuńczy i nadzoruje w takich wypadkach zarówno ucznia, jak jego pracodawcę. (C. d n.)

z którymi cesarz na wystawie rozmawiał, podano mylnie firmę Meissner, zamiast „Matzner“ z Wieliczki. Dodać należy, że cesarz kazał sobie pokazać gatunek spirytusu, którego ta firma dostarcza do fabryki likierów arcyks. Rainera w Izdebniku.

W Przemyślu do ruskich paralelek gimnazyalnych zapisało się ogółem 286 uczniów.

Z powodu jubileuszu galic. Tow. gospodarskiego wydała *Gazeta Narodowa* ozdobny numer z portretami prezesów tegoż Towarzystwa od roku 1845 do 1894.

Z Zakopanego otrzymujemy następujące sprawozdanie z wieczorku, odbytego w dniu 5 b. m. w zakładzie dra Chramca na rzecz funduszu budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie

Dochód: Ze sprzedaży biletów 438 złr., naddatki 23 złr., za sprzedane programy 40 złr. 90 ct, składka, urządzona w restauracyi p Kuliga po odbytym wieczorku, przyniosła 30 złr. Razem 531 złr. 90 ct.

Rozchód: Wydatki udowodnione kwitami, złożonemi w ręku przewodniczącego i otwartemi do przejrzenia, wyniosły 85 zł. 86 ct.

Pozostał więc czysty dochód w kwocie 446 złr. 4 ct.

Kwota powyższa przesłaną została pod adresem „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ w Cieszynie.

Nadto na cel budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie złożył p. Franciszek Gamski do rąk komitetu, jako członek-nauczyciel, kwotę 25 złr., którą równocześnie, stosownie do życzenia ofiarodawcy, pod adresem powyższym przesłano.

Składając sprawozdanie niniejsze, komitet uważa za swój obowiązek wyrazić wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do powodzenia wieczorku się przyczynili, swe podziękowanie, zwłaszcza zaś tym paniom i panom, którzy bezinteresownie osobiście w przedstawienin udział brali, dalej pp. artystom malarzom, którzy szkice swe raczyli ofiarować, oraz wszystkim tym, którzy przez zakupienie biletów i hojne naddatki zapewnili usiłowaniom komitetu świetny rezultat finansowy.

Kolej północna ces. Ferdynanda podaje następujący zimowy porządek jazdy na kolejach. Do pociągów pospiesznych nr. 1, odjazd z Wiednia do Krakowa o godzinie 12 w południe, i nr. 2, odjazd z Krakowa do Wiednia o godzinie 6 m. 44 rano, zaczynając od 1 października br., przyjmowani znów będą podróżni III klasą jadący na wszystkich stacyach linii Wiedeń—Przerów, gdzie się pociągi wstrzymują, do wsiadania i wysiadać tamże mogą.

Natomiast znoszą się od 1 października br. tylko na porę letnią zaprowadzone pociągi osobowe nr. 13, odjazd z Wiednia o godzinie 10 m. 30 przed południem, przyjazd do Przerowa o godzinie 2 m. [illegible] po południu i nr. 14 odjazd z Przerowa o godzinie 12 m. 55 po południu, przyjazd do Wiednia o g. [illegible] po południu.

Pociąg mięszany n. 2515 odchodzić będzie z Kromieryża do Zborowitz zamiast o g. 3 m. 5, dopiero o 3 m. 45 po południu, w Kromieryżu będzie połączenie do pociągu osobowego nr. 2234 z Hullein i wskutek tego ułatwi nowe połączenie z pociągiem pospiesznym nr. 1 z Wiednia do Zborowitz.

Zresztą pozostaje obecnie zaprowadzony rozkład jazdy bez ważniejszych zmian, wskutek czego zwraca się uwagę na publicznie wywieszone nowe rozkłady jazdy.

Rower wyścigowy. Ślusarz warszawski p. Jan Kaliński, sprowadziwszy części najważniejsze z zagranicy, skonstruował rower wyścigowy wagi 20-funtowej. Odznaczający się podobno pierwszorzędnemi zaletami rower, wykonawca wysłał na wystawę sportową do Londynu.

Leczenie krupu. Jednym z najciekawszych momentów kongresu higienicznego w Budapeszcie było odczytanie referatu, stwierdzającego, iż w paryskiem laboratoryum Pasteura wynaleziono lekarstwo na straszną chorobę dziecięcą t. zw. krup. Jeden z zaufanych współpracowników Pasteura, dr Roux, zakomunikował na kongresie, że leczenie krupu w szpitaliku dziecięcym dało rezultaty zdumiewające. Leczenie polega na wstrzykiwaniu pod skórę dziecka krwi zwierzęcia, któremu poprzednio w różnych stopniach zarazek dyfterytu szczepiono.

Przyjaciele psów. W Bydgoszczy zawiązało się niedawno oryginalne towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo przyjaciół psów“. Towarzystwo to liczy 169 członków.

O katastrofie kolejowej pod Apilly donoszą, że ranionych jest ogółem 100 osób, z tych 60 lekko. Tych ostatnich przewieziono do lazaretu w St. Quentin. Dwudziestu ciężko rannych leży w Compiegne. Cztery trupy wyjęto już z pod gruzów, pięć innych leży dotąd pod niemi. Pomimo, że trzy podruzgotane wagony przeznaczone były do Niemiec, pomiędzy zabitymi znajduje się Niemiec tylko jeden. Przyczyną katastrofy było spóźnione wypuszczenie pociągu z Paryża. Naczelnik stacyi w Apilly myślał, że będzie miał czas jeszcze do sformowania pociągu miejscowego. Zetknięcie się było tak silnem, że ani jedna z osób siedzących w przednich wagonach nie wyszła bez szwanku. Ciężko raniony maszynista pociągu błyskawicznego miał jeszcze tyle przytomności umysłu, iż zamknął wentyl i przez to zapobiegł wybuchowi pożaru

Humor rzezimieszków. Pewien jegomość, któremu w Berlinie przed kilkoma miesiącami skradziono 100 marek, otrzymał list od złodzieja z zawiadomieniem, że z powodu wyrzutów sumienia, zwraca 20 marek ze skradzionych pieniędzy i że zwróci resztę, gdy ponownie odezwą się u niego wyrzuty sumienia.

Chybiony pomysł. Pewnemu cykliście z Montmartru, niejakiemu p. Gilbertowi, niedość było „pedałować“ po drogach ziemskich; zachciało mu się wzbić na kole w obłoki. Poszedł tedy po rozum do głowy i zbudował machinę, której nadał nazwę „aeocykl kołowy“ (co dowodzi, że nie umiał po grecku, bo cykl i koło to jedno). Składa się ona z cylindra, wiszącego poziomo w powietrzu, mającego wszystkiego 300 metrów kubicznych gazu, bez klapy, bez łódki, bez balastu, do którego tylko za pomocą sznurów i dwóch drewnianych trapezów przymocowany jest bicykl. Wynalazca siadł na koło, założył pod pachy sznury, które potrzebował tylko, spadłszy na ziemię, obciąć, aby pędzić na cyklu w dal — i wzniósł się w górę. Tłum ogromny zaległ ulice sławnego wzgórza, patrząc w niebo, po którem szybował śmiałek; tymczasem roje kieszonkowych zaglądało ludziom w kieszenie, jak się później okazało. Latacz miał zamiar — w teoryi, gdy zechce spuścić się na ziemię, obrócić tylko cylinder ochyło: balon miał się stać parasolem bezpieczeństwa. Nadzieje go jednak zawiodły; spadł, biedaczysko, na jakiś dach, na którym nietylko nie mógł zużytkować zdolności kołowca, ale w dodatku mocno się pokaleczył.

Żywcem zamurowani. W pewnym domu narożnym przy ulicy des Martyrs w Paryżu właściciel poprostu zamurował żywcem lokatorów, wprawdzie nie swoich, lecz sąsiednich Dawniej cały dom należał do jednej właścicielki i posiadał jedne schody, któremi wchodzili mieszkańcy obydwóch połów; teraz jedna połowa została odstąpiona nowemu nabywcy, który uprzedził sąsiadkę, że ze swych schodów jej lokatorom korzystać nie pozwoli, więc żeby sobie nowe zbudowała. Baba ani myśli; więc zazdrosny o swoje schody właściciel sprowadził mularzy i najspokojniej schody murem odgrodził. Tym jednak sposobem cztery rodziny, mieszkające na piętrze pierwszej połowy, odgrodzone zostały od świata. Trzeba im dostawiać jedzenie w koszach, na sznurach, są to rodziny robotnicze, więc nie mogą chodzić na robotę Wezwany komisarz policyi powiedział, że nie może, według prawa, nic na to poradzić. Dopiero radca miejski z tamtego cyrkułu p. Fourniere zabrał się energicznie do sprawy, zagroził właścicielowi, że zbierze robotników i poprostu na ich oczach mur rozwali, i ten, przestraszony, obiecał go sam rozebrać.

Pożar hotelu. W Beatembergu, stacyi klimatycznej na pobrzeżu jeziora Thoune w Oberlandzie berneńskim w Szwajcaryi, zgorzał doszczętnie wielki na 200 łóżek hotel Wiktorya, przepełniony lokatorami. Pożar wszczął się o godzinie $7^{3}/_{4}$ wieczorem, skutkiem nieostrożności portyera przy zapalaniu benzyny. Jedynie goście z pierwszego piętra i parteru część rzeczy ocalić zdołali na trzech pozostałych piętrach spaliło się wszystko; tem łacniej, że hotel cały zbudowany był z drzewa. Szczęściem nikt z ludzi nie poniósł szwanku. Jak wszędzie, tak i tu przebywali głównie Anglicy.

Sprostowanie. W telegraficznych naszych sprawozdaniach o przybyciu cesarza i powitaniu na dworcu kolejowym we Lwowie, napisano, jakoby marszałek krajowy ks. Sanguszko witał cesarza najpierw w języku niemieckim, potem w ruskim, wreszcie w polskim. Z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy się, że ks. marszałek przemawiał do cesarza wówczas tylko po polsku i po rusku.

Składki. P. Stanisław Potoczek nadesłał na restauracyę Wawelu kwotę 2 złr., zebraną 19 sierpnia na sejmiku relacyjnym w Muszynie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W czwartek 13 września: Gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Safanduły“, komedya W. Sardou.

W piątek 14 września. Gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry. (Przedstawienie popularne)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wiktoryn Sardou,** autor „Safandułów“ i „Teodory“, odczytał w tych dniach Sarze Bernhardt i kilku wybitniejszym artystom teatru Renaissance w Paryżu swoją najnowszą sztukę „Księżna Ateńska“. Sara Bernhardt była utworem tym zachwycona.

Rzecz dzieje się w roku 1451. Książę Nerio II umarł, a sprawowanie rządów (Ateny były podówczas pod władzą turecką) spadło na jego siostrzeńca Franco, nad którym owdowiała księżna Gismonda sprawowała opiekę. Księżna zaręcza się z młodym Wenecyaninem, Bartolomeem Contarinim, i sprawuje wraz z nim regencyę. Contarini usiłuje Franca wyzuć z dziedzictwa i wypędzić, a ten szuka opieki u sułtana, który mu jej użycza. Objąwszy rządy rozkazuje Franco natychmiast Gismondę zamordować.

Takiem jest historyczne tło dramatu. Sztuka ma cztery akty, z których ostatni dzieli się na dwa obrazy. Dekoracya pierwszego aktu wyobraża Akropolis, Partenon i pałac książęcy w Propylejach. Akt drugi rozgrywa się w klasztorze w Dafui w pobliżu Aten, trzeci w rezydencyi książęcej. Końcowy obraz przedstawia kościół Maryi, niegdyś starożytne Erechtyon.

Jak wszystkie ostatnie na historycznem tle osnute dramaty, tak i ten najnowszy utwór opracował Sardou z wielką starannością i ścisłością na podstawie długich szczegółowych studyów. Sztuka ma być niebawem wystawioną w Paryżu z udziałem Sary Bernhardt w roli tytułowej. *Temps*, z którego czerpiemy tę wiadomość, dodaje, że najnowszy ten utwór Sardou budzi najwyższe zainteresowanie i oczekiwanie w kołach literackich i artystycznych Paryża, dla których nazwisko Sardou jest dziś w rzeczach teatru i dramaturgii najwyższą powagą.

Dział ekonomiczny.

Wystawa koni potrwa we Lwowie do dnia dzisiejszego, mianowicie dziś odbędzie się na ujeżdżalni koło stajen publiczna licytacya koni wystawowych. Wczoraj rano odbyło się oprowadzanie koni nagrodzonych. Oprócz wymienionych już onegdaj nagród za stada za poszczególne okazy otrzymali następujące nagrody: August Gorayski: „Goldia“, klacz gniada, medal złoty państwowy, „Reclama“, klacz gniada, medal złoty państw. Włodzimierz Siemiginowski: „Robak“, wałach gniady, medal złoty wystawowy, „Dobosz“, wałach gniady, medal złoty wystawowy. Aleksander Hulimka: „Ida“, klacz jasnogniada, medal złoty państwowy, „Leda II“, medal złoty wystawy, „Niwa“, medal srebrny wystawowy. Władysławowie Boguccy: „Nadzieja“, klacz gniada, dyplom honorowy wystawy, „Sprytna“, klacz skarogniada, medal złoty państwowy, „Energia“, klacz kasztanowata, medal złoty wystawowy, „Birbant“, ogierek skarogniady, medal srebrny państwowy, „Chwila II“, klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy. Wojciech hr. Dzieduszycki: „Zulejma“, klacz siwo-hreczkowata, dyplom wystawy, „Hadudy“, ogier złoty kasztan, medal złoty wystawowy, „Gazela“, klacz siwo-hreczkowata medal srebrny państwowy, „Kitka“, klacz ciemno-szpakowata, medal srebrny wystawowy. Julian Bielski: „Empress“, klacz gniada, medal złoty wystawowy, „Fryne“, klacz gniada, medal srebrny państwowy. Ostoja Ostaszewski: „La Beaute“, klacz kasztanowata, dyplom honorowy wystawy, „Not for sale“, klacz kasztanowata, medal złoty wystawowy, „Anitra“, klacz kasztanowata, medal srebrny wystawowy. Jędrzejowicz Stanisław: „Venera“, klacz skarogniada, medal złoty wystawowy, „Riviera“, klacz skarogniada, medal złoty wystawowy. Włodzimierz Morawski: „Koran“, ogier szpakowaty, medal złoty wystawowy, klacz ciemno-szpakowata, medal srebrny państwowy, klacz ciemno szpakowata po „El Deleni“, medal srebrny wystawy. Roman hr. Potocki: „Fenelon“ i „Magdaloni“ otrzymały dyplom honorowy Towarzystwa chowu koni. Mieczysław hr. Rey: „Birbant“, ogier brudno-kasztanowaty, medal srebrny wystawy. Konstanty Ładomirski: „Waligóra“, ogier gniady, medal srebrny państwowy. — Franciszek Jędrzejowicz: „Sierotka“, klacz jasno-kasztanowata, medal srebrny państwowy. Chaim Schaefer: „Bangup“, ogier kasztanowaty, medal bronzowy wystawowy.

Konie robocze. A. ks. Sapieha: „Mocna“, klacz gniada, medal srebrny państwowy, „Wesoła“, klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy. Władysław ks. Sapieha: „Wiara“, klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy. Stefan hr Zamoyski: „Kaśka“ klacz gniada, medal srebrny wystawowy, „Klara“, medal bronzowy państwowy, „Magda“, klacz gniada, medal bronzowy wystawowy. „Kalina“, klacz jasno gniada, list pochwalny wystawy.

Między konie włościańskie rozdzielono ogółem medali srebrnych państwowych 5, srebrnych wystawowych 11, bronzowych państwowych 7, bronzowych wystawowych 14, zaś listów pochwalnych sztuk 9.

Żniwa na Węgrzech pokończone, wydatność ziarna jest jednak tak mała iż z wielu komitatów nadesłano do węgierskiego ministra skarbu prośby, aby raczył wstrzymać egzekucye podatkowe aż do przyszłych żniw.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 września. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·50 do 7·40. Żyto od 5·50 do 6·—. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·25. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od [illegible] do 6·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·40 do 1·60. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do 6·15. Rzepak zimowy od 8·80 do 9·—. Rzepak jary od 9·80 do 10·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 10 i 11 września 1894 na targ 3219 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude 32·— do 38·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 37 do 41 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3164 sztuk Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 12 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·5 mm	748·1 mm	745·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	10+°,2	+7°,4	+16°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	83 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	0	2

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 12 września. Ministrowie wczoraj odjechali o 11 godzinie wieczorem. Mieczysław Borkowski nie przyjął zaproszenia na obiad dworski, gdzie miał być toast dla cara. Publiczność składa mu bilety z uznaniem.

Lwów, 12-go września. Dziś o godzinie 11-tej przed południem odbyło się w sali muzycznej pierwsze jubileuszowe posiedzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Obrady zagaił prezes Towarzystwa i wystawy, książę Adam Sapieha. Odczytano gratulacyjne pismo Wydziału krajowego. Przemawiali delegaci Struszkiewicz i Mycielski z Krakowa, Mieczysław i Stefan Kwileccy z Poznania, Lobkowitz imieniem czeskiej Rady kultury krajowej, Szyszyłowicz z Dublan, Kieszkowski w imieniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Profesor Pilat zdawał sprawę z 50-letniej działalności Towarzystwa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Lwów, 12 września. Wczoraj o pół do 7 wieczór odbył się ostatni obiad dworski na 63 nakryć. Wzięli w nim udział: arcyks. Leopold Salvator ze swoim szambelanem br. Lazzarini. Oprócz tego byli zaproszeni: prezydent ministrów ks. Windischgraetz, głównodowodzący we Lwowie ks. Windischgraetz, tajny radca Zaleski, namiestnik Badeni, prezydent wyższego sądu krajowego Simonowicz, minister Jaworski, rosyjski *attaché* wojskowy podpułkownik Woronin, rosyjski konsul generalny radca tajny Pustoszkin, hr. August Potocki, generał-major Kunert, hr. Tadeusz Koziebrodzki, hr. Emil Baworowski, hr. Stanisław Siemiński-Lewicki, generał-intendent Damisch, radcy dworu: Jauner i Hoerman, rektor dr. Piętak, pułkownik Haszinger, hr. Edward Raczyński, hr. Klemens Dzieduszycki, hr. Stanisław Mycielski, br. Jakób Romaszkan, rektor politechniki dr. Placyd Dziwiński, profesor poseł Anatol Wachnianin, poseł sejmowy Łączyński, podpułkownik Glass, major Lendway, posłowie sejmowi Michał Michalski i Jędrzejowicz, major Katti, major-audytor dr. Albinowski, członkowie Wydziału krajowego Wereszczyński i Sawczak, Józef Michałowski, Stanisław Homolacz, Paweł Popiel, Bolesław Augustynowicz, Tadeusz Cieński, intendent Boehm, radca budownictwa Gorgolewski, dyrektor budownictwa miejskiego Hochberger, prof. Antoniewicz, prezes straży obywatelskiej radny miasta Getritz, Juliusz Mikolasz, Karol Szayer, — oprócz tego orszak cesarski, jak poprzednich dni.

Po czwartem daniu powstał cesarz i z powodu imienin cara rosyjskiego wzniósł następujący toast:

„Na pomyślność mojego drogiego przyjaciela cesarza Aleksandra, którego oby Bóg zachował!“

Muzyka wojskowa zagrała rosyjski hymn państwowy.

Bezpośrednio po obiedzie udał się cesarz na dworzec kolejowy.

Lwów, 12 września. Cesarz nadał marszałkowi ks. Sanguszce wielki krzyż orderu Leopolda. Księciu, który insygnia orderu miał już na dworcu kolejowym, składali gratulacye: prezydent ministrów arcybiskupi, posłowie i w. i.

Wiedeń, 12 września. Cesarz przybył do Wiednia na dworzec kolei północnej dzisiaj o godz. 1 min. 35.

Wiedeń, 12 września. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie do namiestnika Badeniego z poleceniem, ażeby wyraził całej ludności serdeczne podziękowanie cesarza za liczne, wzruszające dowody patryotycznego usposobienia i za serdeczne przyjęcie, jakiego cesarz doznał w Galicyi.

Drugie pismo wystosował cesarz do księcia Sapiehy z podziękowaniem i wyrazami uznania dla wystawy, jako dzieła dokonanego zgodnem współdziałaniem obu narodowości w Galicyi, co daje pewność, że ekonomiczny dobrobyt kraju coraz pomyślniej rozwijać się będzie.

Wiener Ztg. przytacza także odręczne pismo cesarza do księcia Adama Sapiehy. (Zamieszcza je korespondencya ze Lwowa. *Przyp. Red.*).

Wiedeń, 12 września. Arcyksiążę Karol Stefan odjechał do Berlina, aby być na manewrach floty niemieckiej.

Wiedeń, 12 września. Cesarz rozporządzeniem z 28 sierpnia nadał profesorowi dr. Ludwikowi Teichmannowi, z powodu jego przejścia w stan spoczynku, godność radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 12 września. Cesarz rozporządzeniem z 28 sierpnia zamianował nadzwyczajnego profesora Kazimierza Kostaneckiego zwyczajnym profesorem anatomii opisowej na krakowskim uniwersytecie.

Wiedeń, 12 września. *Fremdenblatt* pisze: Wrażenie czterodniowego pobytu cesarza we Lwowie będzie bez wątpienia trwałem. Reszta krajów i ludów monarchii, które żywią równie głębokie uczucia wierności i wysoko czczą cnoty cesarza, tem żywiej interesowały się uroczystościami lwowskiemi, że w zapale panującym we Lwowie przebijało się poczucie austryackiej idei państwowej. *Vaterland* pisze: Poważne znaczenie tych podniosłych uroczystości, w których brały udział wszystkie stany bez różnicy narodowości, współzawodnicząc w składaniu hołdu monarsze i okazaniu mu miłości pełnej uniesienia i wdzięczności, ma charakter trwałości i będzie miało wielkie znaczenie zarówno dla teraźniejszości, jak i dla przyszłości nie tylko dla Galicyi, lecz i dla całego państwa.

Paryż, 12 września. Według doniesienia tutejszych dzienników z Londynu, hrabia d'Haussonville usuwa się z dotychczasowego stanowiska reprezentanta rodziny Orleanów. Książę Orleanu ma sam objąć kierunek nad stronnictwem rojalistycznem i ma się otoczyć radą, składającą się z młodszych sił.

Bukareszt, 12 września. Indywiduum, które w niedzielę w katedrze groziło nożem duchownym, odprawiającym nabożeństwo, pochodzi z Warszawy, liczy lat 25, nazywa się Daniel Zalewski i jest malarzem pokojowym. Zalewski zeznał, że chciał wykonać groźbę tylko przeciw Lijeńskiemu który jest jego rodakiem i miał ukryć odpowiedź papieża na list, w którym Zalewski prosił papieża o interwencyę, celem oswobodzenia Polski.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 września 1894 r

	Kursw wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	10
Zjednoczony dług w srebrze	98	95
Austryacka renta złota	124	30
4% austryacka renta (marcowa)	97	95
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	97	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1021	—
Akcye kredytowe	370	75
Londyn	123	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	82½
20 marek	12	17
20-to frankówki za sztukę	9	87
Banknoty włoskie	44	75
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 12 września. Ruble 134·— Cena nafty 16·10 — —·—. Spirytus 15·10. — Żyto na jesień 5·44—0·00. Pszenica na jesień 6·44—0·00 Owies na jesień 5.98—0·00.

Wiedeń, 12 września. 4% oblig. poż. kraj. z 1893 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·50; 4% galic. fund. propin. 96·70; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 281·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148·50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·75; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 371·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 415·—; Länderbank na 200 złr. — 267·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1.022·—

Berlin, 12 września. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 223·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 95·80 mrk. Węgierska złota renta 100·40 mrk. Węgierska renta koronowa 94·10 mrk. Austryackie banknoty 164·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 135·60 mrk. Ruble 221·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego 65·90 mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 15, poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Podziękowanie.

2213 1

Wielm. Panu **Drowi Wilhelmowi Słapie,** lekarzowi szpitala św. Ludwika w Krakowie, za bezgranicznie troskliwą pieczołowitość i bezinteresowną a prawdziwie ojcowską opiekę nad naszem ukochanem dzieckiem, które ciężko zapadło na dyfteryę i szkarlatynę, a które wydarł prawie z rąk niechybnej śmierci, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Przyjm szlachetny Mężu wyrazy najgłębszego szacunku od dozgonnie Ci wdzięcznych rodziców.

Emanuel i Ernestyna Ciszewscy.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct.: pocztą o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 2198 1 0

Higieniczne 2181 1 12

artykuły gumowe

wysyłają pod dyskrecyą

Reim i Friedrich

Kraków, ul. Floryańska, L. 45.

Folwarczek kilkunasto morgowy, blisko większego miasta, jest **zaraz do sprzedania.** Adres: **Grünberger,** skład mąki, **Tarnów, Rynek.** 2214 1 3



Samodziel. urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się **A. KUNZ,** fabrykant, Hranice (M. Weisskirch.).

923 31 0 Prospekta darmo.

Proszę przeczytać!

W wielkim wyborze materye wyrobu krajowego i zagranicznego na spodnie, na ubrania, na paltoty jesienne i zimowe, materye na pokrycia futer. Velours ciepłe w guście sławuckich, wszystko w trwałych kolorach i najgustowniejszych deseniach po prawdziwie fabrycznych cenach poleca

Franciszek Cużydło

Kraków, Sukiennice, 27.

Czas to pieniądz!

Do **założenia bardzo rentownego interesu przemysłowego** (koło Krakowa), którego byt bez żadnego ryzyka jest zapewniony, poszukuje rutynowany starszy handlowiec **spólnika z kapitałem kilku do kilkunastu tysięcy złr.,** które na ziemi zabezpieczyć sobie może. Łaskawe zgłoszenia tylko od poważnych reflektantów uprasza pod godłem: „**Przemysł na czasie**" do Administracyi „Now. Reformy". 2179 3 5

Ważne dla Pań!

Znany **zakład nauki kroju sukien damskich** p. **Maryi Korsidem** objęła z dniem 1 lipca

1757 10 12 **Krystyna Pfleger.**

Ulica Stolarska, L. 15, II piętro.

Courrière & Co.

Maison fondée en 1850

L. Proux & Kondratowicz successeurs

Cognac (France).

Na wystawie lwowskiej własny pawilon „**Butelka**". Dla przekonania P. T. Publiczności o dobroci tej marki, sprzedaje na kieliszki po 10, 20, 30 ct., oraz na butelki i buteleczki i przyjmuje wszelkie zamówienia w pawilonie „**Butelka**" na wystawie generalny zastępca 1705 11 50

August Charzewski, Lwów.

Niemka

udziela **lekcyj języka niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie** w domu i za domem. **Jedna** lub **dwie panienki,** uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie z troskliwą opieką. Dom katolicki. Warunki przystępne. Adres: **Marya Schwalbl, ul. św. Krzyża, 16,** I piętro. 2184 3 3

2 dorożki, sanki i 4 konie

z uprzężą do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Adm. „Nowej Reformy" pod **2187.** 2187 2 3

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej r. 1887 w Krakowie.

Magazyn założony w r. 1825.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

Kraków, ul Grodzka, L. 14 i 16,

(założony w roku 1825).

Poleca na zimę w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** i t. p.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach umiarkowanych.** 2191 1 14

Na składzie utrzymuje **materyały na wierzchy męskie i damskie** z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej r. 1870 w Krakowie.

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 46 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.

Cena za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawia 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość **2 złr.**

Prawdziwym jest koniak tokajski tylko

z herbem m. Tokaju.

z

Pierw. tokajskiej fabryki koniaku

która jedynie w Tokaju istnieje pod kontrolą Wysokiego król. węgierskiego Ministerstwa handlu. 1801 15 28



Złote medale: **Paryż, Bordeaux, Haaga, Londyn, Bruksela, Nicea, Berlin, Chicago.** Dyplomy honorowe jako najwyższe odznaczenie **Wiedeń 1894.**

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,

obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty



SKŁAD

wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2060

Z poważaniem

Bolesław Armatowicz.

Kraków, Rynek, L. 17.

Kwizdy Płyn przeciw darciu w nogach.

Środek domowy, oddawna wypróbowany, ból kojący. Nacieranie przed i po podróży wzmacnia. Cena: cała flaszka 1 złr., $\frac{1}{2}$ flaszki 60 centów.

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nabyć można w każdej aptece.

Uważać należy na znak ochronny i żądać wyraźnie 303 12 20

Kwizdy Płynu przeciw darciu w nogach.

Najlepszy środek ochronny przeciw zarazie!

Do nabycia w każdej aptece i droguery.

C. i k. patent. **Lysol**

Do odwaniania i czyszczenia urzędownie przepisany.

2145 3 10

Pod każdym względem ma wyższość nad kwasem karbolowym!

Jedynie upoważnieni fabrykanci: **Schülke & Mayr,** Wien, III., Linke Bahngasse 5.

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.

Exsiccator

Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 1752 19 0

Illustrowana **broszura** ważna dla każdego **bezpłatnie.**

Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**

Do firmy **„Exsiccator"** de Ritter, **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Fabryka maszyn i odlewarnia R. J. Gulchera w Białej.

11 czerwca 1894.

Pański **preperat** do konserwowania drzewa **„Esiccator"**, używany **od kilku lat** do rozmaitych **celów** zawsze **ze znakomitym skutkiem,** jest **bezsprzecznie** najlepszym ze **wszystkich** dotąd **znanych** środków.

W razie potrzeby **nie omieszkam poczynić** dalszych zamówień.



W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2119 4 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Ostatni miesiąc. 1884 22 0

Główne wygrane 60.000 złr. 10.000 złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%.

Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają: A. L. Hochwald, kantor wymiany, M. D. Trunkenreich, kantor wymiany, Albert Mendelsburg kantor wymiany, Szymon Loria, kantor wymiany.

Utrzymuję na składzie wielki wybór

GOTOWYCH POMNIKÓW

z piaskowca, marmuru i granitu,

Płyt marmurowych

dla mebli i kas handlowych, jakoteż 1394 16 20

FIGUR GIPSOWYCH

do salonów i kościołów i sprzedaję takowe **po cenach nader umiarkowanych.**

Adolf Hochstim

majster kamieniarski w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr.

Woda Ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct.

Brylantyna, olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie Sukiennice,** L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 136 29 0

„Herbata z Brodów!"



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2019 7 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny $\frac{1}{1}$ flaszka *** złr. 3.20

Herbata z Brodów!



Prawdziwe tylko z tym znakiem

Przeciw epidemiom

jako też dla osób chorych, szczególniej zaś dla przebywających na wsi polecają pierwsze powagi lekarskie

Guttmann'a oryg. patent. klosety pokojowe

o hygien. hermet. zamknięciach

(zgoła wyziewów nieprzepuszczające).

Klosety pokojowe blisko w 40 rozm. formach od 12 złr. w górę. **Hermetycznie zamykane klosety** z siedzeniem dla domowego użytku, politurowane, po 12 złr. **Nocniki z hermetycznem zamknięciem** po złr. $3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$, $5\frac{1}{2}$, $6\frac{1}{2}$ — Wielki wybór **„bidetów", skrzynek na papier, papieru klosetowego.**

Prospekta i ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

c. i k. uprz. fabryka klosetów L. Guttmann

Wiedeń, I., Bäckerstrasse 1, 2 piętro, I Graben, Dorotheergasse 6, „zum rothen Kreuz".

Telefon 3424. 2115 4 20

Filie: Marienbad i Karlsbad.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 39 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Pierwsze piętro

od frontu, z balkonem, na południe Małego Rynku, składające się **z 7 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni, do wynajęcia.**

Wiadomość u stróża domu **ulica Mikołajska, L. 4.** 1934 14 0

Mieszkanie

na parterze, z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i t. d., **ul. Stachowskiego, L. 93, od 1 października b. r. do wynajęcia.** 1185 3 3

Centralny skład papieru w Tarnowie potrzebuje subjekta zdolnego i obeznanego w dziale papierowym lub **starszego praktykanta.** 2183 3 3

Kufry,

torby, neceseiry itp. po bajecznie niskich cenach. **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca **handel** oraz

fabryka niezrównanych tutek hygienicznych

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28. **Lwów** ulica Teatralna, 3.

Zakład VIII-klasowy wyższy SEWERYNY GÓRSKIEJ

znajduje się 2070 6 14

przy ulicy Wielopole, L. 4, II piętro.

Gąbki do tabliczek,

100 sztuk po 35 ct., 45 ct., 60 ct., 75 ct. i 1 złr.

Gąbki wolne od piasku, bielone, kg. od 4 do 12 złr.

Gąbki wolne od piasku, niebielone, kg. od $2\frac{1}{2}$ do 8 złr.

poleca 2194 2 3

Maks Popper, Wiedeń, VIII.

WINO

własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr., **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz.** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 40 60

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

Fortepian do sprzedania lub **zamiany.** — Wiadomości udzieli **Dr. Kostkiewicz,** Plac WW. Świętych, L. 9. 2117 3 3

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 95 0

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie,

Rynek gł., L. 25.

1753 44 0



Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Nagrody 20 złr.

Zginął pies wielki, płowej maści jak u wilka, wabi się **Edon,** nie gryzie, na karku ma obróżę skórzaną, obszytą niebieską włóczką. Uprasza się takowego oddać **woźnemu Towarzystwa Sztuk Pięknych Stanisławowi w Sukiennicach.** 2200 3 3

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 538 166 200

Ceny bardzo tanie.

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami, przy plantacyach, oraz **sklepy, w domu L. 71, ulica Grodzka.** 1493 3 0

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 2146 5 10

2 uczniów do praktyki.

Za 350 złr. sklep korzenny do sprzedania w śródmieściu. Wiadomość **u komisyonera w hotelu Drezdeńskim.** 2189 2 2

PARCELA

przy ulicy Blichowej, 16, w Krakowie 2153 4 5 **do sprzedania.**

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące

771 26 26 **zabezpieczone od rdzy.**

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**